№ 306. Dąbrowa Górnicza. Sobota 4 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya: w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 ((dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 30 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 3 listopada.

Systematyczne sukcesy na froncie rumuńskim.

Niemieckie powodzenia na morzu.

Straty Moskali nad Narajówką i Szczarą.

Czas przybycia „Deutschland“ do Ameryki.

NEW LONDON (Connecticut) 3 listopada. B. Wolffa donosi: Niemiecka łódź handlowa „Deutschland“ przybyła tu **we środę.**

Nieudałe rosyjskie usiłowania odciążenia Rumunii.

BERLIN 3 listopada. Biuro Wolffa donosi:

Ostatnie wielkie ataki rosyjskie, które, jak się zdaje, zamierzone były jako odciążenie Rumunów, a mogą być uważane jako epilog tegorocznej wielkiej Brusiłowskiej ofenzywy, **przeszły bez najmniejszego rezultatu.**

Nad Narajówką ponieśli Rosyanie w siedmiodniowej bitwie od 15 do 22 października, a ponownie 30 października **krwawą klęskę.** W walkach tych odznaczyły się szczególniej wojska otomańskie. **Szczególniej ciężkiemi stratami** musieli Rosyanie okupić również swe ataki nad Szczarą w dniach 30 i 31 października.

Podczas gdy straty niemieckie w znakomicie wybudowanych pozycyach pomimo bardzo gwałtownego ognia bębnowego wynosiły zaledwie 40 ludzi, **Rosyanie pozostawili przed tym odcinkiem frontu około 1200 trupów.**

Ataki te, nieraz z wielką siłą przedsiębrane nie zdołały wcale odciążyć Rumunów. Walki i ataki w przełęczach karpackich oraz w Dobrudży trwały w dalszym ciągu mimo, że Rumuni usiłowali powstrzymać je swojemi na gwałt ściągniętemi rezerwami. Niemiecki biuletyn z 1 listopada wymienia jako zdobycz 10 dział piechoty i 17 karabinów maszynowych.

Rosyjska branka w Finlandyi.

KOPENHAGA 3 listopada. „Berlingske Tidende“ donosi, że w ostatnich dniach przybyły do rozmaitych portów szwedzkich łodzie ze zbiegami z Finlandyi.

Według „Aftenposten“ uciekają młodzi Finlandczycy, gdyż Rosyanie zażądali ich powoływać pod broń.

W Finlandyi obawiają się, że ten krok rządu rosyjskiego jest wstępem do zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

O los jeńców cywilnych i wojennych.

BERLIN 3 listopada. Sejm Rzeszy obradował nad sprawozdaniem komisyi w sprawie obchodzenia się z jeńcami. Między przedłożonemi rezolucyami znajduje się jedna zwracająca się do kanclerza, by postarano się za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej lub innego państwa neutralnego o przeprowadzenie układów między wszystkiemi stronami wojującemi, na podstawie których los jeńców wojennych uległby istotnemu polepszeniu, represalia na jeńcach zostały zniesione, a wszyscy jeńcy cywilni bez względu na wiek zostaliby odesłani do ojczyzny za złożeniem przyrzeczenia, że nie zostaną wcieleni w szeregi siły zbrojnej.

Po wywodach referenta wygłosił nowy minister wojny Stein pierwszą swą mowę, w której podniósł, że w nieprzerwanych walkach nad Sommą, w których brał udział, nauczył się niejednego, co będzie miało ogromne znaczenie dla niego i jego działalności. Naszymi przeciwnikami są przedewszystkiem Anglicy. Oni to wprowadzają coraz to nowe, coraz to cięższe środki do walki, chcą z całym naciskiem cel swój osiągnąć. My nietylko musimy użyć wszystkich środków stojących nam do dyspozycyi, ale starać się jeszcze przewyższyć naszych przeciwników. W tym duchu będę pracował w czasie najbliższym. (Żywe oklaski).

Dyrektor urzędu spraw zagranicznych oświadczył imieniem państw związkowych zgodę na rezolucyę. Zastępca ministerstwa wojny oświadczył, że życzenia komisyi pokrywają się zupełnie z stanowiskiem zarządu wojskowego.

Niemcy o oddaniu fortu Vaux.

BERLIN 3 listopada. „Lokalanzeiger“ pisze z powodu dobrowolnego oddania fortu Vaux:

Opróżnienie fortu Vaux nie stanowi dla nas niespodzianki. Wieczorem 1 b. m. poinformowano nas z kompetentnej strony wojskowej, że według planu fort zostanie opróżniony. Temsamem dobrowolne opróżnienie fortu nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Wojskowo taktyczne motywy tego kroku są najzupełniej jasne. Forty Douaumont i Vaux grały w walce o Verdun tak długo rolę, jak długo z pełną swą siłą bojową znajdowały się we francuskiem posiadaniu. Z tego powodu, by osłabić Verdun, musiały oba zostać unieszkodliwione, co też uczyniono. Zabrano z nich wszystkie środki bojowe, oraz zburzono je częściowo. W tych warunkach stanowiły one będąc w naszem posiadaniu wyborne cele dla artyleryi francuskiej. Ponieważ zaś teren, na którym leżał fort Douaumont, przeszedł we francuskie posiadanie, nie opłaciło się dla utrzymania tego skrawka terenu ponosić w dalszym ciągu ciężkie ofiary.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 3 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa arcyks. Karola. W północnej Wołoszczyźnie atakowali wczoraj Rumuni w wielu miejscach. Zostali wszędzie odrzuceni. Atakując cofającego się nieprzyjaciela zyskały nasze wojska na południowy wschód od przełęczy Voeroestorony (Czerwona Turnia) i na południowy zachód od Predealu ponownie na terenie.

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim i w Karpatach Lesistych słaba działalność bojowa.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Nad Bystrzycą Sołotwińską walki w przedpolu; nad Narajówką próbowali Moskale **w siedmiu masowych atakach** odzyskać pozycye utracone 30 października na rzecz naszych sprzymierzeńców. **Wszystkie uderzenia nieprzyjaciela załamały się wśród bardzo ciężkich strat.** Na południe od Hulewicz nad Stochodem spędziła lotna kompania austryackiej obrony krajowej rosyjską placówkę.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie bitwy na Pobrzeżu walczono także i wczoraj z wielką zawziętością. Szafując w niesłychany sposób ludźmi i amunicyą kontynuowali Włosi swoje ataki w dolinie Wippach. Nasze pozycye w Lesie pinowickim koło Sober i na wschód od Vertojby były ponownie celem wściekłych ataków. Wszędzie udało się odrzucić nieprzyjaciela. Gyulajski pułk pospolitego ruszenia nr. 2 i dalmatyński pułk obrony krajowej nr. 23 stawiały zażarcie opór na wyżynie Krasu.

Na terenie Lokwicy przedsięwzięty nieprzyjacielski atak masowy przez wzgórze Pecinka i wzdłuż drogi do Konstanjewicy został wśród bardzo ciężkich strat nieprzyjacielskich powstrzymany, przyczem aż do ostatniej chwili trwające i dające ognia 2 baterye, gdy zabrakło koni i obsługi, wpadły w ręce nieprzyjaciela. W południowej części wyżyny załamały się wszystkie ataki nieprzyjacielskie przed frontem dzielnego austryackiego pułku nr. 22 i pułków piechoty nr. 15 i 98. Liczba wziętych do niewoli Włochów wzrosła do 2,200.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic nowego.

Von Höfer.

Pomyślne wycieczki hydroplanów austryackich.

WIEDEŃ 3 listopada. Urzędowo donoszą:

Wieczorem 1 b. m. zaatakowało kilka naszych eskadr hydroplanów bardzo skutecznie miejscowości: Cervignano, San Giorgio, Di Nogara, Pieris, Grado i nadadryatyckie forty koło Monfalcone.

Uzyskano celne rzuty bomb w objekty wojskowe i kolejowe wspomnianych miejscowości, jakoteż w stacyę lotniczą w Grado.

WIEDEŃ 3 listopada (wieczorem). Dnia 2 b. m. przedpołudniem jedna eskadra samolotów morskich obrzuciła skutecznie bombami stacyę semaforów i składy węgla w Vieste oraz stacyę radyotelegraficzną i magazyn w Torre Porticello.

Wieczorem zaatakowała eskadra hydroplanów urządzenia kolejowe w Ronchi, urządzenia wojskowe w Selz i baterye w Golanetta. Uzyskano wiele celnych rzutów.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. 3 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W poszczególnych odcinkach Somme silny ogień artyleryi. Zabrane przez nas domy w Sailly zostały wczoraj znów utracone. Na wschód od Gueudecourt i ku północnej części lasu Saint Pierre Vaast rozbiły się wypady nieprzyjacielskie.

Francuski ogień przeciw twierdzy Vaux osłabł pod wieczór

NA WSCHODZIE. Niezwykle ciężkie straty ponieśli Rosyanie przy siedm razy ponawianych bezskutecznych usiłowaniach odebrania nam pozycyi na zachód od Krasnolesia na lewo od Narajówki, zdobytych 30 października.

NA WSCHODNIM FRONCIE SIEDMIOGRODZKIM zostały ataki rumuńskie odparte w starciu na bagnety. Na południowy zachód od Predealu i na południe od przełęczy Czerwonej Turni wzięliśmy **ponad 350 Rumunów do niewoli.**

NA BAŁKANACH żadnych ważniejszych zdarzeń.

Von Ludendorff.

Pomyślna wycieczka niemieckich torpedowców.

BERLIN 3 listopada. Urzędowo donoszą:

W nocy z 1 na 2 b. m. wypłynęły lżejsze niemieckie statki wojenne z flandryjskiego punktu oparcia ku drodze handlowej Tamiza — Holandya; zatrzymały większą liczbę parowców dla przeprowadzenia rewizyi, a dwa z nich jako podejrzane odprowadziły do portu. Trzeci parowiec, który miał przypłynąć za niemi, dotychczas nie przybył.

W czasie powrotu kilka naszych łodzi torpedowych było ostrzeliwanych przez 4 krążowniki angielskie. Wszystkie nasze statki powróciły w tej samej liczbie jak wypłynęły i nienaruszone.

Zatopione okręty.

CHRYSTIANIA 3 listopada: Parowiec morski „Delta" (3193 ton) został zatopiony. Załoga uratowana.

BERGEN 3 listopada. Parowiec angielski „Bienly" na zachód od fjordu Sogne zatopiony. 18 ludzi z załogi wylądowało.

Amerykańsko-niemiecka poczta podwodna.

LONDYN 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Ambasador niemiecki Bernstorff przedłożył wniosek proponujący urządzenie komunikacyi pocztowej między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami zapomocą handlowych łodzi podwodnych. Departament pocztowy jest gotów zgodzić się na tę propozycyę ostateczna decyzya jednakowoż nie zapadła dotychczas.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 3 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 2 b. m.:

Na froncie macedońskim. Słabe nieprzyjacielskie oddziały napierające na północ od jeziora Malik zostały odpędzone w kierunku wschodnim. W łuku Czerny słabe ataki nieprzyjacielskie odparte. U stóp Belaszicaplaniny i na froncie Strumy nieznaczne walki artyleryi. Podczas walki 31 października poniósł nieprzyjaciel w dolinie Strumy ciężkie straty. W odcinku między wsiami Ghiristos a Baklidżuma znaleziono ponad **500 niepogrzebanych zwłok, wiele świeżych grobów i wielkie mnóstwo rynsztunku i broni.**

Na wybrzeżu morza Egejskiego ostrzeliwał nieprzyjacielski monitor bezskutecznie nasze pozycye pod Orfano.

Na froncie rumuńskim położenie niezmienione.

Cztery nieprzyjacielskie okręty wojenne bombardowały przez 20 minut miasto Konstanzę. Nasze baterye pobrzeżne zmusiły okręty do oddalenia się. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ani nie wyrządziło szkody. Nad Dunajem pod Ruszczukiem i Sistową obustronny ogień artyleryi.

SOFIA 3 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem dzisiejszym:

Na froncie macedońskim atak słabych nieprzyjacielskich jednostek na zachód od jeziora Malik odparty. Nasze pozycye w dolinie Bitolj ostrzeliwała bezskutecznie nieprzyjacielska artylerya. Słabe nieprzyjacielskie ataki na Tarnowę i Dobropolje odparte.

W dolinie Wardaru słaba działalność artyleryi.

U stóp Belasicaplaniny spokój.

Nieprzyjacielski aeroplan rzucił bez skutku bomby na wsi Buejuckmale i Bursuk. Nad Strumą co pewien czas bezskuteczny ogień artyleryi. Nieprzyjaciel opuścił wieś Kakanska.

Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Położenie na froncie rumuńskim bez zmiany. Dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne bombardowały Konstanzę, zostały jednak odpędzone przez baterye nadbrzeżne.

Wzdłuż Dunaju słaby ogień artyleryi i piechoty.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 3 listopada. Z kwatery głównej donoszą pod dniem 2 b. m.

Na froncie Eufratu zaatakowały nasze wojska ochotnicze linie nieprzyjacielskie i zdobyły wielkie mnóstwo materyału wojennego.

Na froncie Tygrys rzucili nasi lotnicy wiele bomb na pozycye nieprzyjacielskie.

Na froncie perskim na północ od Budszar odparliśmy oddziały nieprzyjacielskiej jazdy i piechoty.

Na froncie kaukaskim w centrum i na lewem skrzydle pomyślne dla nas potyczki.

Na froncie macedońskim odrzuciliśmy nad Strumą nieprzyjacielskie ataki przedsięwzięte przeciw naszym wojskom.

Odznaczeuie Envera-baszy.

KONSTANTYNOPOL 3 listopada. Cesarz Franciszek Józef I nadał Enverowi baszy wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Odznaczenie austryackich jenerałów.

BERLIN 3 listopada. „Riechsanzeiger" donosi.

Cesarz Wilhelm nadał gen pułk. Boehm-Ermollemu order „pour le merite", gen. pułk. Tersztyanskiemu wielki krzyż orderu czerwonego orła z mieczami, gen. maj. Bardolffowi miecze do orderu czerwonego orła II klasy i gen. maj. Berndtowi order czerwonego orła II klasy z mieczami.

Oświadczenie konsula niemieckiego w sprawie „Angeliki".

LONDYN 3 listopada. „Daily Telegraph" donosi z Aten, że w sprawie zatopienia parowca „Angeliki" ogłosił konsul niemiecki oświadczenie, że żadna niemiecka łódź podwodna nie przedsięwzięłaby niczego przeciw tym okrętom greckim, których papiery są w porządku. Atakowano tylko te okręty, które przewoziły zrewoltowanych żołnierzy dla wzmocnienia koalicyi.

Poselstwo niemieckie jest przekonane, że „Angeliki" nie została storpedowana przez łódź podwodną niemiecką.

Płonący balon.

CHRYSTIANIA 3 listopada. Wczoraj rano spadł koło Lister palący się balon, pochodzący prawdopodobnie z angielskiego okrętu wojennego. Los załogi niewiadomy.

Car powrócił z głównej kwatery.

PETERSBURG 3 listopada. Car i następca tronu powrócili z wielkiej kwatery głównej do Carskiego Sioła.

Zamach na australijskiego premiera.

FRANKFURT 3 listopada. „Frankfurter Ztg." donosi według wiadomości z Londynu, że w willi w Kium, w której mieszka australski prezydent ministrów Hughes, wybito okno i strzelono do prezydenta, który leżał w łóżku. Strzał chybił. Sprawca zamachu zbiegł.

Delegacya Królestwa Polskiego w Berlinie i Wiedniu.

W piątek 27 paźdz. wieczorem wyjechała z Warszawy do Berlina i Wiednia delegacya, w skład której weszli pp. dr. Józef Brudziński, rektor Uniwersytetu i marszałek Rady m. Warszawy (bezpartyjny); burmistrz m. Warszawy inż. Zygmunt Chmielewski (L. P. P.), prof. Dickstein (przedstawiciel żydów), Prezes R. G. O. Stanisław Dzierzbicki (konserwatysta), prezes Ligi Państwowości Polskiej poseł do Dumy Michał Łempicki, Franciszek ks. Radziwiłł, naczelnik milicyi m. Warszawy, Adam hr. Ronikier prezes Komitetu wykonawczego R. G. O. i Jan Stecki, wiceprezes Gł. Kom. Ratunkowego z Lublina.

Delegacyi towarzyszyli radca legacyjny v. Mutius i radca dworu dr. Ignacy Rosner.

Delegacya przybyła do Berlina w sobotę rano, w Wiedniu miała być przyjętą we wtorek.

Berlin, 1 listopada.

Delegacya, o której pisaliśmy, złożona z rektora Brudzińskiego, burmistrza Chmielewskiego, Dzierzbickiego, Dicksteina, Michała Łempickiego, Franciszka ks. Radziwiłła, Adama hr. Ronikiera i Jana Steckiego przybyła w sobotę rano do Berlina i była przyjęta na uroczystem posłuchaniu przez reprezentantów rządu Rzeszy z kancl. Bethmannem-Hollwegiem na czele.

Delegacyę prowadził rektor Brudziński i między innemi odczytał następującą deklaracyę:

Deklaracya:

„Wezwani do przedłożenia życzeń Polaków mamy wysoki zaszczyt jawić się przed Waszą Ekscelencyą. Nie jesteśmy wprawdzie upełnomocnionem przedstawicielstwem polskiego narodu, gdyż obecnie w czasie wojny jest niemożliwością tworzyć takie przedstawicielstwo. Sądzimy jednak, że jesteśmy uprawnieni imieniem polskiego narodu dać wyraz jego niewzruszonym dążeniom do wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że tylko stworzenie państwowości polskiej silnej, zdolnej do wszechstronnego rozwoju i poręczającej wszystkim swoim obywatelom równouprawnienie może zabezpieczyć Europie mocne podstawy trwałego pokoju, oraz, że w Polsce te mocarstwa, które dziela tego dokonają, znajdą wiernego sprzymierzeńca.

Zdobyte w obecnej wojnie na wschodzie kraje polskie pozwalają właśnie mocarstwom centralnym odbudować nasze państwo; jego restytucya—śmiemy to twierdzić—stoi w harmonii z własnymi interesami obu tych mocarstw — i będzie zarazem wymaganym przez historyę aktem sprawiedliwości.

Wciąż jeszcze trwająca wojna nie pozwala może na utworzenie już dziś państwa o określonych granicach, szczególnie w kierunku wschodnim. Lecz stosunki, stworzone przez wojnę, wymagają stanowczo wydania aktu państwowego, którymby władcy państw centralnych uznali niepodległą Polskę, proklamowali ją i dali w tej mierze swoją porękę.

Należy następnie celem stworzenia silnych i trwałych podstaw polskiej państwowości przystąpić natychmiast do realizacyi tego aktu. Według naszego przekonania można osiągnąć to przez następujące zarządzenia:

1) Przez mianowanie regenta, któryby wykonywał pełną władzę rządową na terytoryum państwa polskiego.

2) Zniesienie granicy między obu okupacyami.

3) Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu z żywiołów miejscowych jako organu, który miałby za zadanie:

a) wypracowanie konstytucyi oraz projektów ustawodawczych;

b) zorganizowanie polskiej administracyi państwowej.

4) Utworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu, celem zorganizowania przyszłego wojska polskiego, któremu jako kadry służyćby miały Legiony Polskie.

5) Ostatni moment realizacyi państwowości tworzy proklamacya króla polskiego, a jako ostateczna forma odbudowania Polski — dokładne określenie granic przy zawarciu pokoju".

W odpowiedzi na tę deklaracyę kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg odczytał manifest państw centralnych, który ma być niebawem opublikowany.

Podobny przebieg miało przyjęcie delegacyi w Wiedniu.

W środę wieczorem Delegacya wróciła do Warszawy.

ŻOŁNIERSKIE KASYNO.

Październik, 1916 r.

Jedną z najlepszych chałup dużej wsi litewskiej, w której rozkwaterowany został 6 pułk Legionów — obrócono na urządzenie żołnierskiego kasyna. Porobiono ławki i stoliki, wzniesiono estradę, zorganizowano skromny bufet, ściany udekorowano według będących tu do dyspozycyi środków. Ściągnięto gazety ze wszystkich możliwych źródeł, drobną, prymitywną wypożyczalnię książek założono, postarano się o zorganizowanie cyklu wykładów i odczytów z zakresu wojskowości, hygieny oraz historyi i literatury polskiej. Podoficer rzucił projekt stworzenia pułkowego chó-

ru (organizacya jego dobiega końca), a że i wcale dobrą muzykę ma 6 pułk — więc i artystyczne pragnienia żołnierzy znajdą w kasynie pełne zaspokojenie i uwzględnienie. W granicach możliwości uczyniono wiele dla rozerwania żołnierzy i urozmaicenia im szarych, jednostajnych dni nad rzeką Myszanką spędzanych. — Komenda pułku poczyniła starania o sprowadzenie towarzyskich gier, tak, że w miniaturze — kasyno szóstaków posiadać będzie wszystko to czem szczycą się kasyna miast i miasteczek, z tą jedną różnicą — że u nas grać w karty i grać o pieniądze niewolno.

Każdego dnia popołudniu ożywiać się poczyna kasyno, żołnierze ze wszystkich kompanii cisną się do stołów, pełnych gazet i małych popularnych książek oraz broszur. Przy herbacie odbywa się czytelnia, która przeciąga się poza szarówkę wieczorną, bo o oświetleniu i ogrzaniu dużej izby kasyna nie zapomniano. Oficerowie wyznaczeni dyżurują w sali, przyczem udzielają żołnierzom wyjaśnienia w kwestyach spornych lub niejasnych. Trzy razy w tygodniu odbywają się odczyty i krótkie wykłady. — Oto — pełen obraz życia i działalności polskiego, żołnierskiego kasyna — na dalekiej ziemi litewskiej krzepiącego ducha młodych bohaterów Polski powstającej i skierowującego ich myśli ku przyszłości nadzieją i marzeniami wypieszczonej, która nadejść musi i to w szybkiem tempie...

— — — — — — — — — —

O szarym zmroku, w smutny, deszczowy dzień październikowy — odbyło się uroczyste otwarcie — kasyna szostaków. Na drzwiach wchodowych umieszczono napis „Norwidówka“ — bo tak kasyno swe nazwali żołnierze. Brać żołnierska zeszła się tłumnie, przybyli licznie oficerowie, obszerna izba „Norwidówki“ wypełniła się po brzegi. Podpułkownik Norwid, który na otwarciu był obecnym — stał się przedmiotem owacyi ze strony uradowanego żołnierstwa, które w ten sposób wyrazić chciało komendantowi pułku swą wdzięczność za stworzenie im przyjemnego miejsca wspólnej zabawy. — Stały gospodarz kasyna, chor. Drojewski wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie o wartości koleżeńskiego zbiorowego życia w pułku — poczem rzucił krótki szkic o organizacyi dawnego wojska polskiego. Zbita masa żołnierska w skupieniu słuchała opowieści o przeszłych Polski bojownikach, ich liczbie, formacyi i waleczności. Prężyły się dusze żołnierzy, zapałem błyszczały oczy, na policzkach wykwitały rumieńce zapału i patryotycznego ognia, a cała postawa zdawała się mówić: „wszak i my żołnierzami Polski jesteśmy i życie za nią oddamy...“

A kiedy prelegent skończył — z piersi żołnierskich wyrwała się żywiołowo pieśń narodowa o potężnej sile, a po polach Litwy pobiegły z wichrem słowa mocne i wiary pełne: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...“ Długo w wieczór gromada żołnierska w „Norwidówce“ trwała i śpiewem patryotycznym święciła otwarcie swego kasyna.

Szósty pułk Legionów dał tą inowacyą swoją — przykład innym, jak należy dbać o wszystkie żołnierskie potrzeby. Zygmunt Augustyński.

Szwecya a wojna.

Korespondent „Pester Lloydu“ zamieszcza w swem piśmie wywiad jaki miał z p. A. Lindmanem, byłym szwedzkim prezydentem gabinetu, a i dziś jeszcze jednym z najwpływowszych polityków swego kraju. W ciekawej tej rozmowie oscylującej koło głównego pytania „Jakie okoliczności mogłyby skłonić Szwecyę do zbrojnego wystąpienia?“ najbardziej zajmujące są szczere wynurzenia szwedzkiego męża stanu, określającego kwestyę całą jako problem neutralności.

„Faktem jest“ — mówił p. Lindman — „że polityka Szwecyi podporządkowaną jest jednej jedynej zasadzie, a tą jest dążenie do ścisłej neutralności. Zapewne, że prawa i obowiązki neutralności mogą być rozmaicie określane. Według oficyalnego pojmowania sprawy przez Stany Zjednoczone niema żadnego paragrafu zabraniającego dostarczania broni, amunicyi i innych materyałów wojennych stronom wojującym. Przeciwnie nawet, podkreśla się z naciskiem, że tosamo prawo robienia zamówień przysługuje i stronie przeciwnej, byleby tylko odtransportowała sobie sama zamówiony towar.

Pogląd ten jednakowoż nie zgadza się z szwedzkiem pojmowaniem prawdziwej neutralności. Szwecya idzie innemi drogami. Wydaliśmy 2 sierpnia 1914 r. rozporządzenie zabraniające wywozu przedmiotów wojennych i ich części składowych. Rozporządzenie to przez czas trwania wojny rozszerzyliśmy. W styczniu 1915 r. zabroniliśmy przewozu przez Szwecyę broni, amunicyi i innych materyałów wojennych. Temsamem została zamknięta droga prowadząca przez Szwecyę z Anglii i Ameryki do Rosyi.

Może się jednak zdarzyć, że rząd angielski wystąpi teraz wobec nas z żądaniem zniesienia tego naszego zakazu, że zażąda, by Szwecya zgodziła się na przewóz przez swe terytoryum do Rosyi broni, amunicyi, wogóle wszystkiego co potrzebnem jest do prowadzenia wojny. Na to jednak nie pozwolimy, powołując się na nasze ustawy; o ile zaś Anglicy zechcieliby użyć siły nie pozostałoby nam nic innego jak porwać się do broni, nie pozwolimy bowiem żadnej z stron wojujących na gwałcenie naszej niezależności“.

Na dalsze pytanie dlaczego taka ewentualność jeszcze nie zaszła, dlaczego Anglia nie użyła siły wobec Szwecyi, odparł p. Lindman: „Najpewniej dlatego, że Rosyanie mieli do dyspozycyi inne drogi, jakiemi mogli sprowadzać broń i amunicyę, oraz że rozporządzali dużą ilością materyałów wojennych, których zasoby przez niesłychanie długie trwanie wojny musiały się jednak znacznie zmniejszyć. W zimie jednak jedyna zdatna do użycia droga prowadzi przez Szwecyę.

Cała ta sprawa nie jest jednakże tak prosta i gładka jakby się wydawać mogło. Nie ulega bowiem wątpliwości, że i Anglia może nam czynić trudności tak w zakresie aprowizacyi jak i przemysłu, co zresztą czyni już w znacznej mierze. Na szczęście jest Szwecya w stanie żywić się sama bez oglądania się na cudzą pomoc, choć zapewne nie tak szczodrze jak przywykliśmy do tego. Mogę n. p. dziś już powiedzieć, że od 1 listopada wprowadzamy kartę cukrową, po której przyjdzie wnet kolej na mączną. Nasz przemysł skazany jest niestety na odbiór surowca angielskiego, wskutek czego wiele przedsiębiorstw zostało zmuszonych do zastanowienia ruchu...

Powszechnie mówi się, że Szwecya wzbogaciła się na wojnie. Pewnie, że zyskaliśmy na niektórych artykułach, z drugiej jednak strony wyschło wiele źródeł dochodów państwa. W roku ubiegłym prowadziliśmy z przedstawicielami rządu angielskiego długie rokowania handlowe, które jednak w październiku 1915. rozbiły się o wygórowane żądania angielskie. Nie mogliśmy się na nie zgodzić, a faktem jest, że Anglia traktuje państwa neutralne z taką samą szorstkością jakgdyby prowadziły one z nią wojnę. Zresztą wierzę, że nowe, mające się wkrótce w Londynie rozpocząć, rokowania handlowe anglo-szwedzkie doprowadzą do pomyślnych rezultatów“.

Na pytanie o nastrój panujący w Szwecyi odparł polityk szwedzki: „Uczucia są podzielone, ale pewnem jest, że ogromna większość sympatyzuje z Niemcami i ich sprzymierzeńcami. Z partyi politycznych jedyni socyaliści sympatyzują z koalicyą. U nas jest wręcz przeciwnie jak w Danii, gdzie wyższe klasy społeczeństwa idą przeciw Niemcom.

— A szwedzcy aktywiści?

„Ci, którzy za każdą cenę chcą wojny przy boku Niemiec? To marzyciele, poeci i literaci, — lecz głos ich nie znajduje oddzięku. Niema między nimi ani jednego polityka, nie mają reprezentacyi w parlamencie. A zresztą programowi ich stoi ważna przeszkoda w drodze. Przypuściwszy bowiem, że Szwecya stanęłaby po stronie Niemiec, to i tak brakłoby gwarancyi co do stanowiska pozostałych państw skadynawskich, a zwłaszcza Danii. Pokoju pragniemy i my także, i to od bardzo dawna.“

— Czy nie mogłoby które z państw neutralnych spróbować zapośredniczenia pokoju?

„Gdzież tam! Bez współudziału wojujących jest to niemożliwe. Z którejkolwiek strony zaproponowałoby jakie państwo neutralne pokój, druga powiedziałaby odrazu: „Co, przeciwnik taki już słaby że chce pokoju? Dalejże, zgnieść go zupełnie!“ Sprawę pokoju muszą strony walczące załatwić między sobą. Inaczej zakończenie wojny jest niemożliwe“.

KRONIKA.

Komenda II Brygady do obywateli gmin: Kamienna i Radoszyce! Komenda II Brygady Legionów Polskich wysłała do wspomnianych gmin następujące pismo z podziękowaniem za uczczenie z powodu dwulecia Żelaznej brygady.

Za dobre słowa, przesłane nam w drugą rocznicę wymarszu w bój z odwiecznym wrogiem — szczera podzięka.

Mnożące się zewsząd dowody sympatyi szerokich kół społeczeństwa polskiego dodają nam bodźca do wytrzymania na odpowiedzialnem stanowisku.

Żyjemy nadzieją, że wkrótce już z Legionów narodzi się wielka armia narodowa, która jak gdyby spiżowy mur stanie na kresach wschodnich Polski i ani piędzi ziemi naszej nikomu zagarnąć nie dozwoli.

Gdy armia polska i całe społeczeństwo, od chaty po dwór, od warsztatu po fabrykę, skojarzą swe wysiłki ku jednemu celowi — wolna i niepodległa Polska będzie.

Cześć!

Józef Haller, pułkownik.

W polu, d. 23 października 1916.

Odznaczenia w Legionach. Generał kawaleryi, komendant korpusu von Hauer, nadał rozkazem nr. 145 z dnia 6 września 1916 r. żelazne krzyże zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności:

Sierżantowi Maryanowi Klimaszewskiemu z komendy Legionów polskich (oddział sztab.), sierżantowi Augustynowi Gruszce i Tadeuszowi Dąbrowskiemu z 6 pułku piechoty Legionów polskich.

Polskie Archiwum wojenne zbiera:

1) Czasopisma polskie i obce, te ostatnie, o ile zajmują się Polską i Polakami.

2) Książki, i broszury, druki ulotne, odezwy, obwieszczenia, afisze, programy, zaproszenia, klepsydry i inne druki związane z chwilą wojenną.

3) Pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i karty polowe żołnierzy polskich i osób, które osobiście przeżywały wypadki wojenne. Na żądanie wysyła Zarząd P. A. instrukcyę dla piszących wspomnienia i prowadzących dzienniczki. Dalej papiery urzędowe i rękopisy, tyczące się działalności polskich komitetów narodowych o charakterze politycznym i społecznym, organizacyi militarnych, uchodźctwa wojennego ect. Pieśni wojenne i napisy nagrobkowe.

4) Wszelkie ilustracye, jako to fotografie z miejsc dotkniętych wojną, zwłaszcza zniszczonych budynków i okolic, rysunki poważne i karykaturalne, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, odznaki, medale, pieczątki, mapy, rzeźby i obrazy, plakiety, utwory muzyczne itd.

5) Szczególnie gromadzi Polskie Archiwum Wojenne wszelkie pamiątki i dokumenty tyczące się Legionów Polskich, fotografie Legionistów, ilustracye życia obozowego, pisma okopowe, pieśni wojenne (niedrukowane), odprawy i rozkazy dzienne, mapy i plany sytuacyjne ect.

Datki i materyały przyjmują następujące składnice Polskiego Archiwum Wojennego:

1) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego we Lwowie (ul. Lelewela 5).

2) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego w Warszawie (Tow. miłośników historyi, Stary Rynek 41)

4) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu (Polnisches Kriegsarchiv, Wien I, Wallnerstr. 1 a).

5) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Fryburgu (Suisse, Fribourg-Perolles 71).

Zwołanie austryackiej Rady państwa na styczeń. Wedle obiegającej we Wiedniu wiadomości, Rada państwa ma być zwołana na dłuższą sesyę w połowie stycznia przyszłego roku. Koła polityczne sądzą, że nowy rząd bez trudności zdoła skłonić stronnictwa parlamentarne do wspólnej pracy.

„Na każdego mężczyznę dwie kobiety.“ Każdy dzień przynosi czytelnikom tyle okropności, że umysł staje się na nie niewrażliwym. Zapominamy, że była już w Europie epoka, kiedy wojny uważano za niemożliwe i sądzono, że już nigdy się nie przydarzą. Historya zna tylko smutną prawdę, że ludność wlecze swój żywot od wojny do wojny. Pewien statystyk oblicza, że w ostatnich 300 latach było w Europie 288 wojen. W ostatnich 300 latach zawarto też aż 8,000 układów pokojowych „na wieczne czasy“, których trwałość wynosiła przeciętnie po dwa lata. Od pokoju westfalskiego — oblicza tenże statystyk — wojny kosztowały Europę 400 miliardów, niewiele — co prawda — z porównaniem z tem, co wojna obecna pokazała. Wojny w starożytności nie posługiwały się nawet frazeologią motywów idealistycznych, lecz były to wojny rabunkowe, mające na celu zamienienie w niewolników podbitych mieszkańców. W Rzymie świątynia pokoju Janusa od czasów założenia miasta po czasy Cezara tylko 2 razy była zamknięta. Okropności wojny 30-letniej niepodobna odtworzyć. Miasto Augsburg liczyło w. w. 1624 mieszkańców 80,000, w 11 lat później tylko 16,000. Wtedy to w Niemczech pojawiła się myśl, ażeby na każdego mężczyznę przypadało dwie kobiety (dass jeden Mannsperson zwee Weiber zu heiraten erlaubt sei).

Wenus nie jest Zeppelinem... 25-letnia hrabina Konstancya Adderley, należąca do elity towarzyskiej Londynu, dzięki temu pozwala sobie na różne historye. Z wybuchem wojny przywdziała strój męski i stanęła przed komisyą rekrutów, aby zaciągnąć się w szeregi. Jednakże oficerowie poznali ją i piękna pani musiała odstąpić od swego zamiaru. Jako gorąca patryotka wpadła potem na pomysł urządzenia w posiadłości swojej Adderleyhall w Anglii lotniczego korpusu obronnego. Działa obronne kazała umieścić na dachu swego domostwa. Pewnego razu wzięła Wenus za Zeppelin i narobiła bombardadą hałasu w całej okolicy. Władza skonfiskowała jej armaty. Niedawno piękna hrabina na wieczorze filantropijnym w Londynie pojawiła się w głęboko wyciętej toalecie, przyczem pokazało się, że plecy i pierś hrabiny były wytatuowane symbolami czwóraliansu. Wywołało to ogólny poklask. Kto wie, czy jednak po uśmierzeniu wojny ekscentryczna hrabina nie zatęskni znowu za swemi białemi plecami...

Kongres panslawistyczny w Petersburgu. „Sławiańskij Jug“ donosi, że w grudniu r. b. odbędzie się zjazd wszech-słowiański w Petersburgu, na którym omówione być mają wyczerpująco obecne i przyszłe cele Słowiańszczyzny. Szczególnie ściśle zostanie rozważoną sprawa serbska i południowo-słowiańska.

Jest ciekawe, że włoski poseł w Petersburgu starał się usilnie, ażeby rząd na zjazd ten nie pozwolił.

Krwawe niepokoje w Niżnim Nowgorodzie. Donoszą z Sztokholmu: Przybyli tu podróżni opowiadają o ciężkich niepokojach w Niżnim Nowgorodzie, które dopiero wojsko musiało uspokoić. Jeńców wojennych użyto podobno do ratowania zapalonych przez tłum budowli.

Małżeństwo hr. Sturgkha „N. Budapester Abendblatt“ donosi: Od jednego z przyjaciół zamordowanego prezydenta ministrow hr. Sturgkha, dowiaduje się nasz korespondent, że w niedzielę przybyła do Wiednia żona zamordowanego premiera. O małżeństwie hr. Sturgkha wiedziało zaledwie kilka najbliższych mu osób. Ogół przypuszcza natomiast, że hr. Sturgkh był nieżonatym. Hr. Sturgkh poślubił w Nicei w roka 1891 pannę z domu mieszczańskiego, nazwiskiem Herminę Fuchs, córkę wielkiego kupca wiedeńskiego. Małżeństwo to zawarte zostało przed urzędnikiem cywilnym, gdyż p. Fuchsówna była żydówką. Swiadkiem ślubu był przyjaciel hr. Sturgkha, bar. Bienerth. Hr. Sturgkh utrzymywał to małżeństwo w ścisłej tajemnicy, żona jego przebywała częściowo w Hietzingu pod Wiedniem, częściowo w Gracu. Małżeństwo to było bezdzietne.

Przed nominacyą nowych kardynałów. Donoszą z Zurychu: Watykan rozesłał już zaproszenia dla nominacyi nowych

kardynałów. Odnośna publikacya pojawi się w najbliższych dniach w „Osservatore Romano". Między innemi będzie też mianowany jeden nowy kardynał francuski i jeden nowy austryacki.

Z Dąbrowy.

Poszukiwanie. Ktokolwiekby posiadał jakąś wiadomość o Henryku Bentkowskim z Dąbrowy Górniczej, niech się zgłosi do Biura werbunkowego Legionów Polskich w Dąbrowie.

Wskutek wprowadzenia podatku spożywczego od zapałek krajowych i zagranicznych mają sprzedawcy tychże zgłosić w najbliższym Posterunku c. i k. Straży skarbowej zapasy zapałek wedle stanu z 1 listopada b. r. najpóźniej do 10 listopada 1916.

W tym samym terminie obowiązani będą uiścić w Kasie Komendy obwodowej w Dąbrowie wymierzony podatek spożywczy pod rygorem grzywny względnie konfiskaty zapałek.

Wystawanie na rogach ulic. Ruch uliczny w Dąbrowie jest niewielki, a jednak wiele pozostawia do życzenia. Młodzież przechadza się całemi gromadami i ani pomyśli, ażeby ustąpić starszym z drogi lub zrobić im miejsce. Niegrzeczność tę stosuje nawet do kobiet. Niektórzy „obywatele" mają znowu zwyczaj prowadzenia pogawędek na środku chodnika, zapominając, że to miejsce na komunikacyę, a nie na uliczne kasyno. Dla takich wystawaczy szczególnie ulubione są wszystkie rogi ulic, gdzie dla uniknięcia karamboli miejsce do przejścia powinno być szczególnie wolne.

Może magistrat zechciałby wydać specyalne w tym względzie pouczenia, jeżeli zwłaszcza młodzi nasi ludzie nie mają wyobrażenia o grzeczności i chcą z niewielkiej Dąbrowy zrobić jeszcze mniejszą Pipidówkę.

Z Miechowa.

Przemysł i rękodzieła w Miechowie i okolicy w latach wojny ucierpiały bardzo.

Główny zakład przemysłowy tutejszy, młyn elektryczny Marymont trzyma się dobrze jedynie dzięki silnym rękom kapitału. Młyny rzeczne wiejskie cierpią wskutek skrępowania ruchu różnemi ścieśnieniami.

Warsztaty rolniczo-mechaniczne na Zamościu pracują głównie dla mniejszych rolników wiejskich.

Fabryka miechowska kafli na Janowie ucierpiała bardzo wskutek ruiny składów i parkanów. Z wiosną ma podjąć produkcyę na nowo.

Zakład kamieniarski p. Kisiela obok cmentarza katolickiego rozwija się coraz więcej i ma dużo zamówień głównie pomnikowych; wykonywa także roboty budowlane kamieniarskie kościelne i t. p.

Cegielnie podmiejskie podupadły wskutek zastoju budowlanego w mieście. Pracują dorywczo tylko w miarę potrzeby.

Rękodzielnicy żalą się na zastój w robotach spowodowany ogromną drożyzną materyałów.

Z Kielc.

Żydowska demonstracya w teatrze kieleckim. W sobotę, dnia 21 p. m. na przedstawieniu „Małki Szwarcenkopf" w teatrze kieleckim urządzili przybyli licznie żydzi demonstracyę, skierowaną przeciw sztuce. Aranżerowie tej demonstracyi rzucali zgniłemi jajami i jabłkami na scenę, podnosząc równocześnie okrzyki obelżywe i czyniąc tumult nieopisany. Na salę wkroczyła policya. Aranżerów demonstracyi aresztowano. Przerwanego zaś przedstawienia dokończono w zupełnym spokoju.

Z Piotrkowa

Publiczne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Piotrkowie. Jak już donosiliśmy, miastu naszemu przybywa nowa placówka kulturalna, publiczne seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Egzamina wstępne na kurs I i II rozpoczęły się w piątek 3 b. m. i odbywać się będą w gmachu seminaryjnym przy ul. Dominikanek w godzinach przedpołudniowych. W tym samym czasie odbywać się będą również egzamina dla dzieci do klas wzorowej szkoły ćwiczeń.

Warunki przyjęcia do seminaryum: ukończony 15 rok życia, świadectwo z ukończenia odpowiedniej liczby klas na pensyi, względnie poddanie się egzaminowi wstępnemu. Wyjaśnień udziela kancelarya zakładu przez cały dzień.

Kierownictwo tego nowego średniego zakładu szkolnego w Piotrkowie objął Dr. Jan Magiera, pedagog z Krakowa.

Z Opatowa.

Niezrozumiała odmowa ślubu. Pod tym napisem ukazała się w „Gazecie Polskiej" niedawno notatka, iż ks. prałat Czarkowski, proboszcz w Łagowie, odmówił udzielenia ślubu prawosławnemu gajowemu Tykałowiczowi z Polką, z którą tenże żył w konkubinacie. Sprawa ta została obecnie wyjaśnioną. Ks. Czarkowski kilkakrotnie już odmawiał pobłogosławienia związkowi, od kobiety zaś, która ma kilkoro dzieci, żądał porzucenia Tykałowicza. Kiedy tenże będąc chorym na piersi, a czując z nastaniem jesieni gwałtowny upadek sił, zwrócił się jeszcze raz do ks. prałata za pośrednictwem swych przełożonych z prośbą o litość nad żoną i dziećmi, odmówił i tym razem, jako powód podając otwarcie obawę przed karą na wypadek powrotu Moskali. W tydzień później zmarł wśród krwotoku gajowy, zostawiając żonę i dzieci w nieszczególnem położeniu. Kiedy bowiem rozeszła się wieść o jego śmierci, lud, wierny naukom swego pasterza, orzekł, iż „Bóg nareszcie rozłączył to, czego nasz prałat nie mógł rozłączyć". Niechże teraz ks. biskup sandomierski weźmie na swoje sumienie rozpaczliwe położenie na całe życie nieszczęśliwych ofiar niezrozumiałej odmowy.

Z Kalisza.

Z życia w mieście. Po ciężkich chwilach jakie podczas wojny przeszło miasto liczba ludności wynoszącej przed wojną około 75,000 dusz spadła więcej niż o połowę, bo na 30,000. Większość dawniejszych mieszkańców albo wyemigrowała do miasteczek sąsiednich albo poszła za robotą do Prus. Z 20 lekarzy tu praktykujących pozostało zaledwie dwóch; przybyło natomiast cyrulików. Stan materyalny wsi okolicznych dobry. Tegoroczne żniwa, z wyjątkiem kartofli, były bardzo wydatne. Z początkiem nowego roku szkolnego podjęto naukę w czterech niższych klasach tutejszego gimnazyum. Liczba uczniów wynosi 200. Była szkoła handlowa została zmieniona na gimnazyum realne, sześcioklasowe, z którego korzysta obecnie 400 uczniów. Siły nauczycielskie sprowadzono częściowo z Krakowa częścią z Warszawy. Dalej są czynne w Kaliszu dwie średnie szkoły żeńskie, z których korzysta 400 uczennic. Szkolnictwo rozwija się wogole w Kaliszu pomyślnie, tak, że można mieć nadzieję, iż w bliskiej przyszłości wszystkie dzieci w wieku szkolnym będą korzystały z nauki.

Z Warszawy.

Hypnoza rosyjska w Polsce. Znany publicysta p. Bolesław Lutomski wygłosił w Klubie państwowców polskich odczyt p. t. „Hypnoza rosyjska w Polsce", w którym treściwie wywodził, jak to od pierwszego zetknięcia się narodu naszego z zaborczą potęgą Rosyi rozwijał się i potęgował wpływ moralny barbarzyństwa wschodniego państwa. Jak wreszcie, kiedy ostatecznie Rosya zgniotła w nas wszelką nadzieję odrodzenia, począł się upadek ducha i wiara w niemożliwość zdruzgotania tej potęgi. I nawet w chwili wybuchu wojny hypnoza ta nietylko nie zmalała, ale spotęgowała się. Aż wreszcie, gdy oręż państw centralnych wygnał Rosyę, ocknęliśmy się i zrozumieliśmy, że owa wiara w potęgę Rosyi była tylko czczem mamidłem, wytworem naszej słabości. Kolos na glinianych nogach runął, a za nim runął też bezpowrotnie ów nimb wielkości, otaczający nas i hypnotyzujący masy naszego narodu swą brutalnością i bezwzględnością. Garść inteligencyi polskiej nie poddawała się tej hypnozie, ale lud i szerokie masy miejskie były czas długi pod jej urokiem.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 3 listopada.

(mj) Akcya na froncie rumuńskim postępuje prawidłowo naprzód. Rzecz odbywać się zdaje obecnie w mniejszem cokolwiek tempie, co budzi tem większe zaufanie do przedsiębranych operacyi.

Moskale próbują znowu szczęścia. Przetrzepani przedwczoraj nad Narajówką, wczoraj dostali cięgi na Wołyniu, utracili sporo jeńca i niemało środków wojennych. Usiłowania ich mają niewątpliwie na celu odciążenie frontu rumuńskiego.

Ten sam cel ma także niewątpliwie podjęta dziewiąta ofenzywa włoska na froncie Pobrzeża, zakończona — jak do tej pory niepowodzeniem. Między pułkami, które odznaczyły się na tym froncie, biuletyn urzędowy wymienia z szczególną pochwałą jeden z pułków polskich zachodnio-galicyjskich.

Anglo-Francuzi atakują dalej nad Somme i pod Verdun. Krwawe ich wysiłki przynoszą im zaledwie drobne sukcesy lokalne. Nie jest nawet niczem więcej, jak tylko sukcesem lokalnym, zajęcie przez nich fortu Vaux. Front bowiem niemiecki nie został tam nigdzie ani złamany ani przekroczony.

Gdy idzie o scharakteryzowanie sytuacyi wojennej, trzeba powiedzieć, że jest ona na wszystkich frontach zasadniczo pomyślna dla mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców. Zarówno w ofenzywie jak i w defenzywie utrzymują one strategiczną przewagę nad wszystkiemi krwawemi wysiłkami czwóraliansu.

Sytuacya polityczna w ostatnich czasach jest na ogół mdła, czemu dziwić się nie można, gdyż do chwili, kiedy oręż ma rostrzygać, sytuacya militarna wysuwać się będzie zawsze na pierwszy plan przed sytuacyą polityczną.

Inaczej jest tylko w naszej specyficznie polskiej sprawie. Tutaj, jak to podajemy w dzisiejszym artykule wstępnym, zanosi się na ważne fakty i przemiany. Siła tych faktów i przemian będzie jednak zależeć w ostatniej linii od nas, bo czyn polski leży tylko w naszem ręku, a dać go nam nie mogą najlepsi nawet nasi przyjaciele. Zapominaliśmy o tem zbyt często przez długie dwa lata. Oby Bóg dał, ażeby pod tym względem opinia nasza została nareszcie uzdrowiona.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

31 października. Z frontu zachodniego niema nic ważnego. Na froncie rumuńskim położenie w Siedmiogrodzie i Dobrudży niezmienione.

Biuletyn rumuński.

31 października. Front północny i północno-zachodni. Od Tulghes po Biczacz położenie niezmienione. Pod Bratocea zaskoczył mały oddział nieprzyjaciela na górze Rosca i zmusił go do odwrotu. W jednym jedynym rowie znaleziono 2 oficerów i 70 żołnierzy nieżywych. Obsadziliśmy górę Rosca, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy oraz 1 reflektor. Pod Predelut ostrzeliwanie osłabło. W dolinie Prahova i w okolicy Dragosławele odrzuciliśmy większą ilość nieprzyjacielskich ataków. W dolinie Jiul trwa pościg nieprzyjaciela. Ostrzeliwanie pod Orsową osłabło.

Na froncie południowym położenie niezmienione.

Biuletyn francuski.

1 listopada (godz. 3 popoł.). Francuzi poczynili w ciągu nocy na północny wschód od Lesboeufs i na północ od Somme nowe postępy. Rankiem przedsięwzięli Niemcy gwałtowny atak przełamując się na północ i wschód od Sailly-Saillisel. Wszystkie ich usiłowania złamały się w naszym ogniu; atakujący zostali odrzuceni do swych rowów. Francuzi wzięli 70 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy noc względnie spokojna. W Wogezach rozbiła się w naszym ogniu zaporowym próba niemieckiego ataku pod Largitren, na południowy zachód od Altkirch. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Biuletyn angielski.

LONDYN 1 go listopada (po poł.). Przedsięwzięliśmy pomyślne napady na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie na północ od Festubert i Messines.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Helena Rejmontowa, żona dr. z Przedborza, ziemi radomskiej, zawiadamia rodziców, Emilię i Hipolita Zamojskich z Kielc, że mieszka z dziećmi w Briańsku, g. Orłowskiej. Wszyscy zdrowi. Staś w 5 klasie. Zosia i Tadziuś uczą się w domu. Mąż zdrów, w gub. mińskiej; donieście, co się z wami dzieje, z Geniem i z mojem mieszkaniem. Nastek w Witebszczyźnie. Urodził się im syn w listopadzie. Odpowiedzcie tą samą drogą, listy proszę adresować do Komitetu Polskiego w Briańsku. Upraszam znajomych o zawiadomienie moich rodziców.

Zofia i Mieczysław Skrzyńscy, Jankowie Jagielscy zawiadamiają rodziców w Sandomierzu, że wszyscy są zdrowi, powodzi się bardzo dobrze. Żona ma bardzo dobrą posadę. Miecio jest studentem Politechniki w Petersburgu. Jagielski Janek nadal w kasie polowej, a Helcia ze Stachuniem mieszka z siostrą Janka przy intendenturze w Wiaźnie. Stryj Józef w armii czynnej. Stryjenka Skrzyńska i Mila Wiercińska z mężem synami zdrowi i mieszkają w Kursku. W marcu i kwietniu otrzymaliśmy 3 karty przez sekcyę wywiadowczą w Krakowie. Adres nasz: Petersburg Borodyńska № 6.

Wernitz Wosińska zawiadamia Wosińskich w Sosnowcu, że wszyscy zdrowi. Aniela chodzi, zaczyna mówić. Zygmunt raz pisał w grudniu. Wanda Rutkowska w Skierniewicach i Zofia Hakowska w Warszawie, Praga; Oleś i Tadzio zdrowi i często piszą. Miałam parę listów, depesz wysyłam bez liku. Napiszcie, czy potrzebujecie pieniędzy.

Czas odnowić prenumeratę na listopad.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.